Nr 68 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 25 Marca 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Literacka w Krakowie.

NOWA REFORMA

a Jagiellońska

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr
Nadesłane . . . . 35 „
W kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki według umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: M. Dukes Nastepcy — Wieden I., Wollzeile 16.

Pesymizm sowietów

Kraków, 23 marca.

Przebieg targów genewskich był śledzony w Moskwie z niemniejszem napięciem, niż gdziekolwiek indziej w Europie. Locarno przyjęły sowiety z nienawiścią. Cziczerin wytężał wszystkie siły, aby do niego niedopuścić. — Zgodnie z całem kierownictwem partji bolszewickiej upatrywał on w paktach locarneńskich próbę wciągnięcia Niemiec do wielkiej koalicji antysowieckiej, organizowanej przez konserwatystów angielskich. Niemieckie zapewnienia, że o żadnej koalicji nie ma mowy, że Berlin nie chce słyszeć o żadnem współdziałaniu przeciw Rosji, były w Moskwie przyjmowane zimno i sceptycznie. Także przyrzeczona Niemcom w Locarnie odrębna i dla nich tylko przeznaczona interpretacja artykułu szesnastego statutu Ligi nie zmniejszyła nieufności i obaw sowieckich.

To też przebieg targów genewskich śledzono w Moskwie z zapartym tchem, rozumiejąc, że w Genewie decyduje się kwestja, czy pakty locarneńskie będą miały znaczenie praktyczne, więc też czy sowiety muszą liczyć się z możliwością utworzenia się wielkiej koalicji europejskiej przeciw nim, czy nie. Wynik obserwacyj moskiewskich zdaje się być ten, że polityka sowiecka uspokoiła się wprawdzie co do możliwości udziału Niemiec w koalicji antisowieckiej, ale za to popadła w dawno już z taką siłą nie manifestowany pesymizm na punkcie przyszłości politycznej całej Europy.

W dniu 15 marca pisały »Izwiestja«:

»Z frazesów o duchu Locarna, o wspólnym wszystkim narodom języku europejskim itd., nie pozostało w Genewie nic oprócz świadomości, że cała gra była wysoce nieuczciwa. Centrum zagadnienia genewskiego stanowił nadal ukryty antagonizm angielsko-francuski. Walka o miejsca w Radzie Ligi nie była sprawą istotną. Gra dotyczyła innej kwestji, mianowicie, czy traktat wersalski może być utrzymany czy nie. Dowodem, że prasa francuska w zasilności inaczej niemożliwa do wytłomaczenia twierdziła właśnie wtedy, że w drodze pokojowej rewizji traktatu wersalskiego przeprowadzić nie można, że do tego mogłaby prowadzić tylko nowa wojna«.

»Zawsze zastępowaliśmy zdanie — ciągną dalej »Izwiestja« — że Anglja przyciąga Niemcy na swoją stronę, łudząc je obietnicą, że traktat wersalski będzie mógł być zrewidowany pokojowo przynajmniej co do wschodnich granic niemieckich. Dyplomacja francuska wiedziała o tem już w Locarno. Jej odpowiedzią było postanowienie wciągnięcia Polski do Rady Ligi równocześnie z Niemcami, na co Chamberlain się zgodził.

»W dalszym rozwoju konsekwencyj paktów locarneńskich zaczęło występować coraz wyraźniej na jaw, że w łonie Ligi tworzą się ugrupowania państw, krystalizujące się z jednej strony dokoła Francji, z drugiej zaś dokoła Anglji. Dla Rosji nie ulega żadnej wątpliwości, że tworzenie się takich ugrupowań znaczy wszystko inne, tylko nie rozpoczynającą się pacyfikację Europy. Wręcz przeciwnie procesy te nie oznaczają nic innego, jak tylko to, że **nowa wojna europejska już się właśnie urodziła i teraz jest starannie pielęgnowana**«.

W towarzystwie dla pielęgnowania nauk wojskowych komisarz wojny i marynarki Klemens Woroszyłow, następca Frunzego i Trockiego, wygłosił w tym samym dniu wielką mowę o sytuacji europejskiej, jeszcze jaśniej formułującą poglądy oficjalnych sfer moskiewskich na sytuację europejską.

»**Rosja musi się na nowo zmilitaryzować** — powiedział Woroszyłow. — Musimy natychmiast rozpocząć najbardziej energiczną pracę, aby wszystkie żywe siły rosyjskie mogły być w razie potrzeby natychmiast uruchomione i użyte. Nie możemy dopuścić do tego, aby armja czerwona po kilku wstępnych bitwach znalazła się w takiem położeniu, w jakie popadła jej poprzedniczka — armja carska. Położenie międzynarodowe jest bardziej niż kiedkolwiek zawiklane i niejasne. Mocarstwa zachodnio-europejskiego imperjalizmu myślą o rozstrzygnięciach przy pomocy starych, właściwych im, twardych środków. W Rosji nie ma nikt co do tego wątpliwości, że wszystkie zawiłe kwestje, które wytworzył traktat wersalski, będą mogły być rozstrzygnięte tylko orężem. Unja sowiecka zarówno ze względu na swą strukturę socjalną, jak ze względu na swoje interesy w Europie, **nie będzie mogła pozostawać na boku**, gdy w Europie zaczną się nowe wojny. **Czy Rosja chce, czy nie chce, do przygotowującej się wojny europejskiej będzie ona wciągnięta**«.

Już nazajutrz po tej mowie, więc dnia 16 bm., nie kto inny, lecz sam przewodniczący rady komisarzy ludowych, Rykow, powiedział w mowie w Leningradzie (Petersburgu) między innemi co następuje:

»Burżuazja zachodnio-europejska powoli odsłania prawdziwe oblicze tego, co nazywa pokojowym duchem Locarna. Kołysanki pokojowe milkną. Za to mnożą się fakty, ujawniające wszystkie głębokie sprzeczności wewnętrzne, rozsadzające europejski obóz burżuazyjny. Pacyfikacja Europy nie odbywa się tak gładko, jak to sobie wyobrażali socjal-demokraci i radykali burżuazyjni różnych nadań. Przeciwieństwa interesów rozsadzają świeżo wzniesiony gmach Locarna. Najbardziej zaś niebezpiecznem jest to, że usiłowano w nas wmówić, jakoby Locarno nam — Rosji sowieckiej — nie groziło nic złego. Teraz widać wyraźnie, że Liga Narodów nie jest instrumentem dla utrwalenia pokoju europejskiego, lecz służy innym celom, które w żadnym razie pokojowemi nie są«.

Oto pokłosie z dwóch dni, w ciągu których główny organ rządowy, minister wojny i prezydent ministrów zabierali głos w tej samej sprawie, każdy bijąc na alarm, każdy nawołując do czujności i zapowiadając zbliżanie się nowej wojny europejskiej.

Niedawno rozszerzone plenum komitetu wykonawczego Kominternu przyjęło jednogłośnie rezolucję, że w szeregu państw europejskich zbliża się moment, w którym powstanie u nich sytuacja t. zw. »bezpośrednio rewolucyjna«. Teraz sowiety przyjęły w Genewie noworodka wojny europejskiej, nawołują się więc do czujności i przygotowania na jej przyjęcie. Wiele przemawia za atem, że w Moskwie odłożono do lamusa pogląd o »stabilizacji« kapitalizmu europejskiego, wedle którego czas jakiś orjentowano tam swoją politykę. Na jej miejsce wraca romantyka rewolucji i wojny. Jeżeli rychło nowa zmiana w tych poglądach nie nastąpi, należy liczyć się z tem, że także polityka Kuźnieckiego Mostu zacznie zdradzać zdenerwowanie i spotęgowaną aktywność. (s-i).

Podróże premjera Skrzyńskiego do Pragi i Wiednia

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 marca. »Reichspost« donosi, że łącznie z podróżą premjera **Skrzyńskiego do Pragi nastąpi także oficjalna wizyta Skrzyńskiego w Wiedniu.** Wizyta pozostawac będzie w związku ze sprawą **austro-polskiego układu rozjemczego.**



Niebywały atak na Polskę w Reichtagu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 23 marca. Podczas dyskusji w Reichstagu nad sprawozdaniem Stresemanna z Genewy, zabrał głos hr. **Westarp**, który między innemi oznajmił, że partja **niemiecko-narodowa nie podziela absolutnie optymizmu Stresemanna** i jest oburzona na traktowanie Niemców w Genewie. Partja niemiecko-narodowa odczuwa **upokorzenie delegacji niemieckiej,** która zmuszona była czekać 10 dni, ażeby potem wrócić **z próżnemi rękami.** Wyniki genewskie są następstwem indywidualnej polityki Stresemanna i Luthra. Wspólna była ich praca i wspólne niepowodzenie. Mowca potępia obu delegatów, którzy **skompromitowali** opinję niemiecką przed światem. Kanclerz i min. spraw zagranicznych nie nadają się po tej katastrofie do kierowania polityką zagraniczną. Mają oni związane ręce, czego niemieccy mężowie stanu mieć nie powinni. Wobec tego nacjonaliści **domagają się wycofania wniosku o przyjęcie Niemiec do Ligi.**

Baron von **Rheinbaben,** uczestnik narad genewskich i kolega klubowy Stresemanna, mówił: Chodzi nietylko o zachód, ale i wschód, **i stosunek nasz do Polski. Premjer Skrzyński domagał się dopuszczenia Polski do Rady równocześnie z Niemcami.** Godzi się zapytać, czy inny sposób postępowania byłby bardziej wskazany? Trudności **byłyby jednak bezwątpienia nie do pokonania.** Mieliśmy bowiem do czynienia z polityczną nielojalnością naszych przeciwników, byliśmy bezsilni. Karty w Genewie były już tak zmieszane, że dla Niemiec nie byłoby i tak nic wyszło. **Dobrowolne zgodzenie się Niemiec na miejsce dla Polski, która wobec Niemiec nigdy nie stała na stanowisku prawnem, byłoby dla nas niezwykle ciężkiem** i obciążyłoby nasze uczucie patrjotyczne. Europa daleka jest od pokoju. Liga Narodów nie jest niczem innem, jak tylko ośrodkiem dla uzyskania korzyści. **Polska w rokowaniach z nami schodziła zawsze ze stanowiska prawnego.** Dlatego nadejdzie chwila, w której rząd Rzeszy będzie się musiał zastanowić, **czy ma prowadzić nadal z Polską żmudne i bezcelowe rokowania. Polska nie jest ośrodkiem pokoju,** jak to wszędzie głosi Skrzyński. — Chodzi **o utrzymanie niemieckości na wschodzie** (tu cię boli — przyp. Red.). Póki Polska nie oprze się na zasadach prawa, **póty trudno wyobrazić sobie z nią współpracę w Lidze.**

Rugi Polaków obywateli Rzeszy z Prus wschodnich

Toruń, 23 marca (AW). Z Prus Wschodnich donoszą, iż cały szereg osób **Polaków obywateli niemieckich** otrzymało od prezydentat rejencji w Kwidzynie nakaz przygotowania się do **opuszczenia Rzeszy niemieckiej najpóźniej do 1 sierpnia br. razem z rodzinami.** W razie przeciwnym osoby te zostaną **wysiedlone przymusowo.** Nakaz ten powołuje się na to, iż władze polskie przygotowują również akcję wysiedlenia optantów niemieckich (ale nie tych Niemców, którzy są obywatelami polskimi. Przyp. red.). Charakterystyczne jest, iż wezwania te dostali zapewne na skutek fałszywych denuncjacyj lub ewentualnych nieporozumień Polacy obywatele Rzeszy niemieckiej, **którzy nie optowali na rzecz Polski.** Do urzędów administracyjnych zgłaszają się liczni odbiorcy tych nakazów, wyrażając zdziwienie z powodu podobnego zarządzenia.

Forsowne prace Izby rumuńskiej nad reformą wyborczą

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Bukareszt, 23 marca. Izba odbyła w **niedzielę i w poniedziałek po trzy posiedzenia** celem załatwienia reformy wyborczej. Ostateczne głosowanie ma nastąpić dziś wieczór. Rząd godzi się na opozycyjne projekty zmian w kwestjach drobniejszych, jednakże stanowczo obstaje przy zasadzie 40 proc. premji dla większości.

Z Sejmu

Warszawa, 23 marca.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu złożył ślubowanie pos. **Sochacki,** komunista, który wszedł na miejsce posła Łańcuckiego. Następnie marszałek doniósł, że prokurator sądu wojskowego w Przemyślu zwrócił się do niego z pismem, w którem zaznaczył, że jeden z posłów (dr Schreiber, Koło żyd. Przyp. red.) przytoczył w interpelacji treść tajnego aktu wojskowego sądu okręgowego. Ze względu na to, że akt ten mógł dojść do wiadomości publicznej tylko wskutek nadużycia służbowego i ponieważ poseł odmówił wskazania osoby, od której uzyskał materjał, uważając żądanie przesłuchania za naruszenie nietykalności poselskiej porkurator prosi o poinformowanie, jak Sejm interpeluje artykuł 21 konstytucji, który mówi o nietykalności poselskiej. Na propozycję marszałka **odesłano sprawę do komisji regulaminowej dla rozstrzygnięcia zasadniczego.**

PROJEKT USTAWY O ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ SĘDZIÓW.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o wykonaniu art. 79 konstytucji, traktującym o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej sędziów przemawiał poseł **Waleron** (Wyzwolenie), który wniósł o odrzucenie ustawy, motywując to tem, że **projekt wbrew konstytucji dzieli sędziów na zawodowych i wybieralnych** i wprowadza nieznaną instytucję sądu powszechnego. Po przemówieniu posła Chełmońskiego (ZLN), który sprzeciwił się odrzuceniu ustawy, wniosek pos. Walerona upadł, ustawę zaś **odesłano do komisji prawniczej.**

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania **ustawy o sędziach i prokuratorach.** Ustawę tę referował pos. **Chełmoński** (ZLN), który zaznaczył, że nowa ustawa ma na celu wprowadzenie jednolitego ustroju do naszego sądownictwa przez unormowanie jednolitej ustawy służbowej sędziów i prokuratorów. Ustawa jest wykonaniem przepisów konstytucji, które gwarantują niezależność sądu i niezawisłość sędziów. Komisja zmieniła przepis projektu rządowego, który powiada, że sędziom nie wolno należeć do żadnej partji politycznej, ani stowarzyszenia politycznego, ograniczając się do postanowienia, że sędzia **powinien unikać takich wystąpień o charakterze politycznym, któreby mogły osłabić zaufanie co do jego bezstronności.** Co się tyczy prokuratorów, komisja uznała określenie, że prokurator jest organem rządowym i podporządkowuje się tylko ministrowi sprawiedliwości.

Po referencie zabrał głos minister sprawiedliwości **Piechocki,** który podniósł przedewszystkiem, że projekt obecny na pierwsze miejsce wysuwa niezawisłość sędziowską.

Wśród poprawek proponowanych przez rząd, są między innemi następujące: W art. 9, zamiast mianowania sędziego na wniosek ministra sprawiedliwości, rząd proponuje **na wniosek Rady ministrów.** Do art. 28 rząd proponuje zmienić termin przechodzenia na emeryturę **na 75 lat życia,** zamiast 70. W artykule 33 rząd, czyniąc zadość wnioskowi mniejszościowemu, proponuje **ograniczenie czasu odpoczynku sędziów i prokuratorów,** posiadających mniej niż 10 lat służby. W art. 54 wprowadza rząd, jako odrębną **karę dyscyplinarną,** przeniesienie sędziego **w stan spoczynku z utratą zdolności do piastowania urzędu sędziowskiego.** Wkońcu minister zaznacza, że zarzuty, pomawiające sędziów o niesprawiedliwość były tak gołosłowne, że nie można na nie odpowiadać.

W dyskusji nad ustawą pos. **Sommerstein** stanął w obronie przepisu, zakazującego udziału sędziom w życiu politycznem; pos. **Matakiewicz** (kat. lud.) oświadczył, że klub jego głosować będzie za ustawą; pos. **Sanojca** (Stron. Chł.) postawił wreszcie wniosek o odesłanie poprawki z powrotem do komisji.

W głosowaniu wniosek Sanojcy upadł, poczem dalsze rozprawy odroczono.

STOSUNKI W NASZEM WIĘZIENNICTWIE.

Następnie przystąpiono do sprawozdania specjalnej komisji powołanej do zbadania stosunków w więziennictwie. W imieniu tej komisji

Przygoda nad Bosforem

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy)

Wiecznie niespokojny, młody człowiek, spojrzał na niego pytającym wzrokiem, ale murzyn uśmiechał się tylko swoim zwyczajem.

Na dworze niepokój i podniecenie, niemal gorączkowe, nie opuściły Jerzego. Zanim doszedł do Péra-Palace, zawrócił na prawo, gdyż drażniły go liczne płonące światła.

Wzgórze, na którem jest zbudowana dzielnica Pera, schodzi prawie prostopadle w dół naprzeciw Złotego Rogu. Tam już niema domów, a ostra ściana wzgórza porosła jest trawą aż do brzegów morza. Gdzieniegdzie rosną smukłe cyprysy, coraz liczniejsze im bliżej brzegu, a wśród nich wznoszą się szare kamienie starych grobowców. Niektóre ozdobione wielkiemi turbanami oznaczają groby mężczyzn, kobiece, zdobne są w rzeźby kwiatów, czasem w rzeźbione kosze róż, pod któremi przewija się napis z koranu, wyryty w kamieniu złotemi zgłoskami poematu dla obcego przechodnia. Uczucie trwogi jest nieznane na cmentarzu tureckim. Może powodem tego jest brak ogrodzenia, dziwne zbliżenie umarłych do żyjących — lub ta prostota starych kamieni? Dzieci, bawiące się wśród grobów nie zdziwiłyby nikogo. — Czasem kilka grobowców połączonych jest razem, jakby w jedną oddzielną wysepkę — to jedna rodzina tak razem spoczywa.

Jerzy usiadł na trawie w połowie wzgórza. Po drugim brzegu, nad Stambułem, wschodził księżyc w pełni, a na jasnem niebie odcięte olbrzymie kopuły minaretów wydawały się jakgdyby skulone grzbiety ogromnych, przyczajonych bestyj... Nad jego głową, o kilkanaście metrów wysokości, hałas przejeżdżających tramwajów dziwnie mącił tę ciszę.

VI.

Dom, w którym mieszkała Wiera, był domem greckim. Jakaś kobieta ogromnej tuszy, przybrana w luźny szlafrok, otworzyła mu drzwi, obrzucając go przytem nieufnym wzrokiem. Ale Jerzy przeszedł szybko koło niej i zwrócił się ku schodom. Przeważna część domów w Konstantynopolu niema wcale dozorców, którzy zresztą stanowią niebezpieczeństwo w swoim rodzaju. To też mieszkańcy barykadują się sami z obawy zarówno przed złoczyńcami, jak i przed policją. Ludzie swobodnie wchodzą i wychodzą, spotykając się ciągle. — I wszystko się na to składa, że najporządniejsze nawet domy, mają wygląd podejrzany. Owa otyła Greczynka była zapewne właścicielką tego domu, i podobnie jak wszyscy Grecy, wynajmowała mieszkania, byle jak najwięcej zarobić pieniędzy, zatrzymując sobie tylko ciemny i nędzny pokoik, ukryty gdzieś pod schodami.

Wiera mu powiedziała: Na trzeciem piętrze, podwójne drzwi. — Zapukał.

— Kto tam?

— To ja jestem.

— Dobrze, możesz wejść.

Miała na sobie błękitną, wełnianą suknię, tę samą, w której ją poznał owego wieczoru, koronkowy czepeczek i pantofle. Widocznie niedawno wstała. Pokój był duży i jasny, poprzez firanki widać było ganek i kwiaty. Duże łóżko stało w środku pokoju, i mimowoli na nie spojrzał. Spostrzegła ten wzrok i zaczerwieniona zlekka, wskazała mu miejsce na kanapie, pokrytej białym pokrowcem, z pewnością jednak mniej brzydkim, niż materja, którą okrywał, poczem sama wzięła krzesło i siadła naprzeciw niego.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry!

Była widocznie niespokojna.

— Wybacz ten nieład — ruchem ręki wskazała dokoła — ale ci Grecy są...

— Tak, ale pokój jest wesoły, pełen powietrza, światła... Krótko widziałem cię wczoraj wieczorem, byłaś z twoimi przyjaciółmi...

— Ah, co za przyjaciele! Ja nie mam przyjaciół.

— Ale między temi paniami z Rosji?...

— Nie.

W rzeczywistości wszystkie te kobiety podpatrywały tylko słabe strony swych towarzyszek, a pod płaszczykiem wyniosłej pobłażliwości, źle ukrywały swą pogardę dla tych, które starały się do czegoś przywiązać swoje życie, po tylu zresztą latach cierpień i pracy, niedostatecznego odżywiania się i nędzy.

Mężowie ich, po rozbiciu armji Wrangla i Denikina, w ostatecznej biedzie sprzedawali na ulicach sznurowadła, zabawki, lub kwiatki z papieru. Twarze niektórych z nich z mrozu i wycieńczenia głodem, miały prawie nieludzki już wyraz... Inni, liczniejsi, nie mogąc zresztą znaleźć odpowiedniego zajęcia, sprzedawali klejnoty swoich żon, by potem żyć z tych pieniędzy z dnia na dzień.

Rządy europejskich krajów nie puszczały, o ile możności, tych nieszczęsnych przez swoje granice, a zresztą wszędzie prawie kolonje tych rosyjskich emigrantów przymierały głodem.

Wprawdzie niektóre małżeństwa wyjeżdżały na Zachód, ale wtenczas owa pani miała możnego opiekuna, który zabierał ją ze sobą, a mężowi jej, z łaski tylko, wolno było im towarzyszyć.

Jedno uczucie było im wspólne i wiecznie żywe: nienawiść do panowania Sowietów i silna wola, aby nigdy nie wrócili do ojczyzny, jak długo ten rząd trwać będzie. Zresztą coby tam zastali, wracając? Ziemię. Bo radość życia, silniejsza tam może, niż gdziekolwiekindziej, dawno przed nimi zagasła.

— Rodzice twoi żyją tam jeszcze?

— Nie, zginęli, zamordowani, rozstrzelani.

— A kiedy ty wyjechałeś?

— Po upadku Kiereńskiego, byliśmy wtedy w Odessie, odbyłam podróż na pokładzie.

— A czy miewasz czasem wiadomości z domu?

— Nie, nigdy. Mam tam zakopane złoto — ale o niczem nie wiem... Życie zdala od Rosji, ah gdybyś ty wiedział — gdybyś wiedział...

— Wiera, dzieciątko moje, wybacz te pytania, wiem, że są okrutne, ale kocham cię tak bardzo, że pragnąłbym wszystko o tobie wiedzieć.

— Tak, z tem już jest koniec; ale ty, powiedz mi... Mówiłeś, że napiszesz mi wiersze? Czy znasz Puszkina?

— Naturalnie!

— Jakie to piękne, prawda?

I rozweselona nagle, zerwała się z miejsca i poczęła chodzić po pokoju. Jerzy już dawniej zauważył w niej tę dziecinną niemal zmienność wrażeń i uczuć.

Stanęła teraz przed nim:

— Jerzy, kocham cię, bardzo, bardzo — a ty?

— Ja z pewnością kocham cię jeszcze bardziej...

Klasnęła w dłonie z radości.

— Tak się cieszysz, moja mała ptaszyno?

— Przygotuję ci herbaty.

Wyjęła z szafki lampkę i imbryk.

— Ale mam tylko jedną filiżankę, w dodatku nie mam ciastek, nic nie mam.

— Pójdę po nie...

— Nie, nie myśl może, że ja...

— Ah, nie, nic nie myślę mój ty ptaku najdroższy... Za chwilę wrócę.

Pochwycił kapelusz.

— Za minutę będę z powrotem.

— Do widzenia.

Przysunęła się do niego, poczem wspiąwszy się na palce, dotknęła ustami jego ust; objął ją i przygarnął ku sobie. Tak zjednoczona linja ich ciał, tworzyła harmonijną całość.

— Do widzenia — szepnął, poczem zbiegł ze schodów jak wicher i wpadłszy do pobliskiego sklepu, wskazał bez wyboru kilkanaście ciastek.

(C. d. n.)

zabrał głos pos. Thugutt, który stwierdziwszy na wstępie, że komisja składa się z przedstawicieli niemal wszystkich stronnictw i wszystkich narodowości zamieszkujących Polskę, **dokonała 19 wyjazdów** i tyleż posiedzeń. Naogół oświadczył pos. Thugutt, trzeba stwierdzić, że w więzieniach polskich **niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniami.** — Wśród zgłoszonych rezolucyj i wniosków są rezolucje wzywające rząd do **zlikwidowania więzienia świętokrzyskiego,** do wniesienia projektu ustawy, regulującej kewstję przedterminowego zwalniana więźniów i zaliczania aresztów prewencyjnych, do ustawowego uwzględnienia praw więźniów politycznych, do przestrzegania, aby okólniki i zarządzenia zabraniające bicie więźniów w aresztach politycznych i śledczych były ściśle wykonywane, wreszcie **do wszczęcia dochodzeń przeciwko komisarzowi policyjnemu we Lwowie, Kajdanowi, za bicie więźniów i usunięcie komendanta policji we Lwowie Łukomskiego.**

Po przemówieniach pos. Jeremicza i Makowskiego dyskusję odroczono. Po odczytaniu interpelacji i wniosków, wśród których jest wniosek Z. L. N. w sprawie zmiany ordynacji do Sejmu i Senatu, posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dziś godz. 3 popołudniu.

Dalsze obrady nad budżetem min. kolei

Warszawa, 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu komisja budżetowa, obradująca **nad budżetem ministerstwa kolei** w dyskusji szczegółowej uchwaliła szereg zmian w propozycjach rządu przez obniżenie pozycyj, odnoszących się do poborów służbowych. W szczególności **uchwalono obniżyć** pobory służby drogowej o 5 proc., **wydatki na budynki z 8 na 6 miljonów,** pobory służby stacyjnej o 5 proc. Ogólne wydatki stacyjne obniżono **z 11.055 miljonów na 10 miljonów.** Również pobory służby handlowej i konduktorskiej obniżono o 5 proc. Przedstawiciele PPS. i NPR. oświadczyli, że **nie mogą się zgodzić na takie mechaniczne obniżenie sum, na poborach pracowników, i że nadal nie wezmą udziału w obradach nad budżetem ministerstwa kolei.**

W dalszym ciągu dyskusji obniżono sumę wydatków dla służby frakcji parowozowo-wagonowej o 3 proc. plus 2 proc interkalarjów Co do służby warsztatowej odłożono uchwałę do czasu dostarczenia ściślejszych cyfr przez rząd. Sumę wydatków na naprawę taborów **zmniejszono ze 129 miljonów na 104½ miljona.**

Popołudniowe posiedzenie komisji budżetowej przeciągnęło się do późnej nocy. W wyniku *obrad budżet ministerstwo kolei w drugiem* czytaniu uchwalono.

Cenny zbiory wywiezione z Krakowa za granice

W »N. Fr. Presse« pojawiła się dnia 12 bm. dłuższa notatka, zapowiadająca, że dnia 17-go bm. odbędzie się w Wiedniu licytacja cennej bibljoteki dzieł, odnoszących się do sztuki i starych zbiorów. Bibljoteka ta — czytamy w wiedeńskim dzienniku — pochodzi ze zbiorów b. namiestnika Galicji, hr. Mniszcha i baronowej Heleny Dąbczańskiej i zbiory te aż do niedawna znajdowały się na zamku Wawelskim w Krakowie. Zbiory przeznaczone na licytację, obejmują rzadkie książki o sztuce i przemyśle artystycznym, francuskie dzieła z miedziorytami z 18-go wieku w pięknych oprawach z tego czasu, dalej typograficzne zabytki od 16-go do 19-go wieku, między niemi Napoleonica i stare polskie druki, wreszcie wspaniałe publikacje o porcelanie i minjaturach, a także druki luksusowe w świetnych wydaniach i prześlicznych oprawach. Najszczególniejszą wartość — jak podaje dziennik wiedeński — posiada biblja Guttenberga i inne dzieła zbytkowne, drukowane w niewielkiej liczbie egzemplarzy. Licytacja zapowiedziana została na dzień 17 bm. u firmy S. Kende w Wiedniu, I, Rotenturmstrasse, gdzie też zbiory były wystawione na widok publiczny.

Tyle — »N. Fr. Presse«.

Powyższe informacje czytamy ze zdumieniem. Wiadomo nam bowiem, że p. Dąbczańska posiadała istotnie zbiory typograficzne znacznej wartości. Te zbiory były znane, gdyż właścicielka pozwalała korzystać z nich we Lwowie. Obecnie dowiadujemy się, że zbiory zostały wywiezione z kraju na licytację za granicą. — Musi to uderzyć tem bardziej, że u nas nie wiedziano nic o zamiarze sprzedania tych zbiorów, nie były o tem zawiadomione nasze instytucje ani nasi zbieracze książek i sztychów. A przecież było chyba pierwszym obowiązkiem taką propozycję zrobić u nas. Jeżeliby zaś Kraków nie mógł wchodzić tu w rachubę jako nabywca, to przecież było obowiązkiem zrobić propozycję kupna w kraju, wiadomo bowiem, że Warszawa, tworząca Muzeum, skwapliwie kupuje różne zbiory. Może byłby się zainteresował tą kolekcją ruchliwy Lwów, znający ją, a pozatem inne miasta kraju zabiegają także o powiększenie swych zbiorów i czynią zakupy. Pragnęlibyśmy otrzymać informację, czy przed wywiezieniem zbiorów zrobiono jakie staranie, by je sprzedać w kraju, czy oferowano je tu komu.

A teraz druga uwaga: Z kraju wywieziono cenne zbiory. Otóż trzeba zapytać, czy władze konserwatorskie wiedziały o tem, czy i dlaczego udzieliły na to swego zezwolenia? Pytanie to jest tem bardziej ważne, że przecież kultura polska podczas wojny poniosła ogromne straty na Wołyniu i Ukrainie w zbiorach sztuki graficznej.

Na oba te pytania oczekujemy wyjaśnień i na razie wstrzymujemy się od dalszych komentarzy.

Poza tem jeszcze jedna uwaga: »N. Fr. Presse« mówi o sprzedaży polskich zbiorów, które »aż do niedawna były na zamku Wawelskim«. Taka informacja musi na czytelniku cudzoziemskim uczynić wrażenie, że Polska sprzedaje swe zbiory ze zamku wawelskiego. Skąd takie bałamucenie na zewnątrz i dla celów reklamowo-kupieckich? Zamek wawelski należy dziś do zarządu kancelarji pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Właściwe czynniki powinny zareagować na takie nadużycie firmy. **(ig).**

KRONIKA

Kraków, 23 marca.

Setna rocznica śmierci założyciela plant krakowskich

W dniu dzisiejszym z okazji setnej rocznicy śmierci Feliksa Radwańskiego, senatora Rzeczypospolitej krakowskiej (1825—1826), odbyło się dzisiaj rano w kościele akademickim nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. W nabożeństwie wzięli udział imieniem miasta wiceprezydent Kolle, imieniem zaś Towarzystwa miłośników zabytków i historji Krakowa archiwarjusz p. A Chmiel.

Wprawdzie zewnętrznego znaku pamięci o senatorze Radwańskim miasto jeszcze dotychczas nie wyraziło, ale za to przypominają go nam średniowieczne fortyfikacje Krakowa: barbakan i cztery wieże, które senator Radwański przed zburzeniem ocalił, oraz planty, około założenia których senator Radwański wspólnie z ówczesnym senatem, komitetem ekonomicznym i budownictwem miejskiem i okręgowem wybitnie pracował.

Po śmierci ciało Radwańskiego zostało zabalsamowaen i złożone w grobach kościelnych kościoła św. Anny.

W jednym ze swoich dodatków „N. Reforma" szczegółowo omówiła historję założenia plant krakowskich i udział w tej sprawie senatora Radwańskiego i Straszewskiego.

Hasło propagandowe Tow. obrony przeciwgazowej

Jury konkursu warszawskiego na hasło propagandowe Tygodnia obrony przeciwgazowej rozpatrzyło onegdaj nadesłane na konkurs hasła i zawołania i postanowiło nie przyznawać nikomu pierwszej nagrody, lecz rozdzielić je między projektodawców najbardziej odpowiednich haseł.

Drugą nagrodę przyznano za hasło: „Nie damy, by nas zatruł wróg, tak nam dopomóż Bóg". — Trzecią za hasło: „Nie chcemy, by nas wytruł gaz, więc do obrony, póki czas". — Czwartą za hasło: „Odpiera niewidzialną a straszną śmierć — polska obrona przeciwgazowa". Wreszcie piątą za hasło: „Aby trujący gaz nie zniszczył wszystkich nas, zabiegać o to dziś najwyższy czas".

Widmo redukcji 12.000 zamężnych urzędniczek

Z Warszawy donoszą.

W kołach sejmowych utrzymują, że równowaga budżetu, pomimo wysiłków rządu, stoi stanowczo pod znakiem zapytania i niezbędne są daleko idące oszczędności. Między innemi omawiany jest projekt, by oszczędności przeprowadzić przez zredukowanie wszystkich urzędniczek mężatek, żon lekarzy, adwokatów, urzędników i t. d. podobno na urzędach samych mężatek pracuje około 12.000.

Tragiczna śmierć bezrobotnej

A. W. donosi ze Lwowa:

Onegdaj przed lokalem biura wypłaty zapomóg dla bezrobotnych przy ulicy Gdańskiej zmarła nagle starsza kobieta. Dochodzenia wykazały, iż była to niejaka Franciszka Nowicka, w wieku lat 51, która z zapomogi dla bezrobotnych utrzymywała siebie i dwie córki. Gdy wysłane w krytycznym dniu córki zapomogi nie otrzymały, Nowicka, mimo choroby, udała się do biura wypłat, gdzie przed bramą zmarła z powodu wyczerpania.

Samobójstwo sowieckiego dyplomaty z powodu przegranej w Monte Carlo

Z Berlina donoszą:

„Rul" podaje, że w Monte Carlo popełnił samobójstwo radca sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Anglji, Małkin, tensam, o którym donosiliśmy niedawno, że przegrał 600 tysięcy franków w kasynie miejscowem.

PRÓBY W KRAKOWSKIEJ RADJOWEJ STACJI NADAWCZEJ. Wczoraj między godziną 8 a 9 wieczorem odbywały się w Krakowie pierwsze próby nadawania audycyj krakowskiej stacji nadawczej, znajdującej się — jak wiadomo — w gmachu gimnazjum przy ulicy Studenckiej. Próby na ogół powiodły się w zupełności. Głos słychać było doskonale, mimo to kierownictwo stacji z dotychczasowych prób nie jest jeszcze zadowolone, jak również nie jest dotąd zadecydowane, jakiej długości będzie fala stacji krakowskiej.

W programie wczorajszych prób była pewnego rodzaju historja powstania stacji, dalej ostatnie wiadomości prasowe, wśród których odczytano wiele depesz „Nowej Reformy".

WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI. Staraniem VI. Koła T. S. L. i ks. J. Tomery został urządzony 19 bm. w sali „Pracy" przy ulicy św. Tomasza dla Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej wieczór Kościuszkowski. Patrjotyczne przemówienie wypowiedział p. Edward Krymski, przedstawiając znaczenie Kościuszki dawniej i dzisiaj. P. Maria Fedorowiczowa odśpiewała miłym głosem kilka pieśni, a p. Ludwika Śniadecka odeklamowała z uczuciem „Pogrzeb Kościuszki" Ujejskiego. Przygrywała orkiestra mandolinistów. Na zakończenie młodzież odegrała obrazek sceniczny „Racławice".

ORGANIZACJA ORTODOKSÓW. Na mocy zatwierdzonych statutów przez województwo krakowskie, została założona organizacja żydowskich ortodoksów w Polsce z siedzibą w Krakowie pod nazwą: „Adas Chreidim". Organizacja zamierza środkami legalnemi krzewić ducha religijnego wśród żydów, wyrabiać zamiłowanie praworządności, poprawę położenia ekonomicznego, prawnego i społecznego, rozbudzać i wzmacniać uczucia humanitarności i dobroczynności. Organizacja ta stoi na gruncie polskiej państwowości.

Pokrzywdzeni nauczyciele wygrali proces ze skarbem

Z Warszawy donoszą:

Najwyższy trybunał administracyjny wydał charakterystyczny wyrok w sprawie pokrzywdzenia przez M. W. R. i O. P. starszych nauczycieli szkół powszechnych.

Związek nauczycielski szkół powszechnych pozwał ministerstwo przed trybunał w obronie pokrzywdzonych członków, starszych nauczycieli, których bezprawnie zaliczano do niższych, niż przewidywała ustawa, szczebli uposażeniowych.

Nauczycieli mających po za sobą przeszło 27 lat służby, zaliczono do szczebla A VII-ej kategorji płac, zupełnie zresztą zgodnie z brzmieniem ustawy. Natomiast nauczycieli starszych, mających po 30 i więcej lat pracy nauczycielskiej, zaliczono również do tegoż szczebla. A, gdy tymczasem ustawa każe przyznawać im wyższe szczeble uposażeniowe. W ten sposób od 1923 r. trwało do chwili obecnej pokrzywdzenie poważej grupy nauczycieli.

Po rozpatrzeniu sprawy, bronionej przez syndyka prawnego Z. N. P. S. P., pos. Liebermana, **trybunał orzekł, iż rozporządzenie wykonawcze Ml W. R. i O. P. jest niezgodne z brzmieniem ustawy uposażeniowej z 1923 r.**

Wobec tego **obecnie muszą być pokryte nauczycielom różnice za trzy niemal lata, co naraził skarb na jednorazowy wydatek kilku miljonów złotych.**

Trudno powiedzieć, aby powyższy proceder ministerstwa W. R. i O. P. był formą »oszczędności« budżetowych.

Napad na wywiadowcę policyjnego

Próba odbicia aresztowanego włamywacza

Wczoraj wieczorem ulica Rakowicka była terenem krwawego zajścia między kilku osobnikami a wywiadowcą policyjnym. Zajście przedstawia się w sposób następujący: Wywiadowca policji śledczej, Józef Madej, doprowadzał wczoraj w godzinach wieczornych ujętego za włamanie do hali licytacyjnej sądu powiatowego w Krakowie niejakiego Jul. Dzierzyńskiego, lat 33, którego napotkawszy wałęsającego się po ulicy Rakowickiej, przyaresztował. Chcąc przeszkodzić ewentualnej próbie ucieczki włamywacza, względnie odbicia go przez wspólników, wywiadowca, nie mając w pobliżu żadnego posterunkowego do pomocy, odprowadzał Dzierzyńskiego pod groźbą skierowanego ku niemu rewolwerowi.

W pewnej chwili eskortowania Dzierzyńskiego wywiadowca Madej **został napadnięty z tyłu przez niebezpiecznego osobnika, niejakiego Antoniego Michnę,** lat 33 liczącego, z Prądnika Czerwonego, który, chwyciwszy wyciągniętą rękę Madeja wraz z rewolwerem, **skierował ją siłą w stronę serca Madeja.** W tym momencie rewolwer wypalił dwukrotnie: pierwszy strzał chybił, drugi zaś trafił Madeja w okolicę serca.

Rannym zajęło się pogotowie ratunkowe, zaś Michnę Antoniego, Józefa Góreckiego, Dzierżyńskiego i Strączka Józefa, wspólników Michny, **aresztowano.**

TARGI SZWAJCARSKIE W BAZYLEI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 17 do 27 kwietnia b. r. odbędą się w Bazylei doroczne Targi szwajcarskie, na których cały przemysł szwajcarski jest reprezentowany. Bliższych informacyj, w szczególności odnośnie do kart zakupów i zniżek wiz paszportowych, zasięgnąć można w poselstwie szwajcarskiem w Warszawie (Smolna 25), względnie w biurze Targów Bazylei (Bureau de la Foire Suisse, Bale).

KRADZIEŻ U PIASECKIEGO. Nieznani sprawcy wybili w nocy szybę wystawową w cukierni Piaseckiego przy ulicy św. Anny i następnie skradli z wystawy znaczniejszą ilość czekolady.

KRADZIEŻ Z MIESZKANIA. Nieznany sprawca zakradł się do mieszkania Bernarda Rosenberga przy ulicy Pańskiej i skradł portfel z gotówką 450 złotych.

WALNE ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek, 23 bm., o godzinie 8 wieczorem w bibljotece Muzeum przemysłowego.

„ŚWIĘCONE". Wielka loterja spożywcza na cele drużyn harcerskich VIII. i X., odbędzie się w niedzielę, 28 bm., o godzinie 2 po południu w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej Obszerny, obywatelski komitet, pod przewodnictwem p. dyrektorowej drowej Janowej Kreinerowej, postarał się o wielką ilość cennych i dobo rowych fantów, jak: żywe indyki, gęsi, kaczki szynki, wódki, wina, torty i t. d. — Loterja więc wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta. Przygrywać będzie orkiestra Bursy rękodzielniczej.

ODCZYT na temat: „Kłamstwo w życiu dziecka", wygłosi profesor dr M. Szyszko w lokalu Nar. Org. kobiet, pałac Spiski II. piętro, Rynek główny 34, sala szkoły kupieckiej, we wtorek, 23 bm., o godzinie 6 wieczorem. Uprasza się o liczny udział członkiń i gości.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We wtorek, 23 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu społecznego, Rynek główny 32, II. piętro, odczyt p. Aliny Świderskiej pod tytułem: „Ze wspomnień osobistych o Wyspiańskim". Wstęp dla członków Klubu i dla wprowadzonych gości.

ODCZYT W JĘZYKU FRANCUSKIM. Odczyt wtorkowy (23 bm.), ostatni przed świętami Wielkiejnocy, z cyklu odczytów publicznych i bezpłatnych, urządzanych staraniem „Alliance Française" w Krakowie, mieć będzie na temat: „Poètes d'au jourd'hui". Prelegentem będzie prof. B. Hamel. — Początek o godzinie 6 wieczorem w sali IV. gimnazjum (ulica Krupnicza l. 2, I. piętro).

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę, 24 bm., wieczorem posiedzenie naukowe z udziałem uczestników kursu lekarskiego. Na porządku dziennym wykład prof. Rosnera pod tytułem: „Z dziedziny pomyłek i wątpliwości na pograniczu rozpoznawczem ginekologji".

WYŻSZE PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Związek lokatorów (pl. Matejki l. 3) udziela codziennie od godziny 5 po południu bezpłatnych informacyj w sprawie wyższego przeliczenia pożyczek państwowych z roku 1918 do 1920.

Z POCZTY. Niniejszem wprowadza się od dnia 16 marca b. r. relację telefoniczną Oświęcim-Semmering. Opłata za 3-minutową jednostkę rozmowy zwykłej w tej relacji wynosi 3 fr. 60 cent.

MĘŻCZYZNA WYKSZTAŁCONY z najlepszego towarzystwa, obarczony rodziną, z powodu redukcji i braku zajęcia cierpi z dziećmi skrajną nędzę. Osoby, filantropijnie myślące, proszone są o udzielenie doraźnej pomocy pod adresem Administracji „Nowej Reformy" dla „zredukowanego".

O testament ks. arcyb. Cieplaka

W amerykańskim »Nowym Świecie« czytamy co następuje:

»Z pewnych źródeł dowiadujemy się, że pieniądze składane na ręce ks. arcybiskupa Cieplaka podczas jego objazdu po osadach i parafjach polskich w Ameryce zostaną w rękach księdza Kruczka, który za życia i po śmierci pilnował kieszeni zmarłego gościa. Ksiądz Kruczek wniósł do aprobaty na ręce Fryderyka Beggsa w Paterson oryginalny testament zmarłego. Według tego testamentu, ksiądz Kruczek jest jedynym spadkobiercą i wykonawcą testamentu. Świadkiem był niejaki S. Eugenjusz Lindstamer z Clifton. Arcybiskup Cieplak nie posiada rzekomo krewnych w kraju(?).

Dwa pono były testamenty arcybiskupa Cieplaka — dodaje dziennik amerykański. — Jeden testament, obecnie sprzedawany(?) publicznie przez jałmużników, zawierający polecenia i przestrogi dla wychodźtwa polskiego, nie wspomina o kilkudziesięciu tysiącach dolarów, które sędziwemu kapłanowi wręczono podczas objazdu po parafjach. Ci, którzy pieniądze te dawali, nie mieli oczywiście na myśli księdza Kruczka z Passaic, lecz diecezję wileńską, do której miał wrócić arcybiskup Cieplak. — Istnieje jednak rzekomo drugi autentyczny testament arcybiskupa, którego nasi przyjaciele nie opublikują rychło, na mocy którego cały majątek tu zebrany, zagarnięty zostanie przez księdza Kruczka, jako jedynego spadkobiercę. Wiemy, że intencją zmarłego nie było wzbogacenie księdza Kruczka ani Irlandczyków w Newarku, ani też **Rzymian(!),** bo polskość podkreślał, o Polsce opowiadał, i do Polski miał wrócić i ze sobą pieniądze te zabrać.

Każdy cent musi wrócić do Polski!

Dowiemy się prawdopodobnie, co na to powiedzą księża rzymsko-polscy z biskupem Rhodem na czele«.

Podajemy informację »Nowego Świata« nie biorąc oczywiście odpowiedzialności ani za jego treść, ani za jego formę. Na wszelki sposób sądzimy, że konsulaty polskie w Ameryce wyświetlić powinny, ile jest prawdy w doniesieniu dziennika amerykańskiego. — Przyp. red. »N. Reformy«.

TEATRY-KINA-KONCERTY

Dnia 23 marca

TEATRY

KINA

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Zabawna komedja Verneuille'a „Cetno-licho" grana będzie dzisiaj po raz czwarty, poczem we czwartek i w piątek z udziałem p. Smosarskiej, oraz pp. Jednowskiego, Rozmarynowskiego i Znicza w głównych rolach. — Jutro wyjątkowo o godzinie 6.30 „Wesele" na przedstawieniu szkolnem, następne publiczne powtórzenie w niedzielę. Na liczne żądania, „Intryga i miłość" ukaże się jeszcze dwukrotnie w sobotę i w poniedziałek. W sobotę po południu po cenach zniżonych „Bitwa pod Waterloo".

Z OPERETKI. Rewja Wł. Leedigera „Puśćmy się", która zdobyła rekord powodzenia, zostanie odegrana jeszcze tylko dwa razy, to jest we środę i we czwartek, poczem wchodzi na afisz nowa rewja znanej autorki J. Migowej: „Niech pan zdejmuje", kino-rewja.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 24 b. m.: „Wesele" (przedstawienie szkolne o godzinie 6.30).

Z sali koncertowej

XII. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW Z UDZIAŁEM SEWER. EISENBERGERA POD DYR. I. NEUMARKA.

Kraków, 23 marca.

Główną atrakcją tego poranku, która niemal po brzegi, jak nigdy dotąd, wypełniła salę, był występ Eisenbergera, wykonującego z orkiestrą Koncert c-moll Beethovena. Tym razem świetnie usposobiony miał istotnie swój piękny dzień, jeden z tych niezapomnianych, które szeroko po świecie rozsławiły jego imię, jako znakomitego beethovenisty.

W porównaniu ze swoim poprzednim koncertem, psychicznie opanowany i zrównoważony w tempach i dynamice, rozwinął olśniewającą wirtuozerję w formach tak szlachetnych i stylowych, że stworzył ideał wykonawczy tego Koncertu, tak, jak prawdziwym popisem naszej orkiestry i jej świetnego dyrygenta, p. Ignacego Neumarka, było doskonałe ustosunkowanie się dynamiczne do fortepjanowego partu. Dzięki precyzji wykonania w drobnych nawet szczegółach wynikła z tego całość, fascynująca słuchacza tak interesującym kolorytem współbrzmienia fortepjanu z głosami orkiestry, że się chwilami mogło niejednemu zdawać, iż słucha tego dzieła nie w Krakowie, ale w jakim wiedeńskim Musikvereinsaalu, czy Konzertvereinie.

Również i w dwóch innych znanych już z ubiegłych sezonów punktach programu towarzyszył wielki sukces artystyczny naszym symfonikom i p. Neumarkowi, który w bliźniaczych ideowo arcydziełach Beethovena, „Eroice“ i Uwerturze do „Korjolana“, wydobył z orkiestry w przejrzystym rysunku ich monumentalnych kształtów i doskonałych gradacjach siły dźwięku wielką głębię duchową, potężny wyraz i kontrasty rozległej skali akcentów, dając nie pierwszy raz świadectwo swej nieprzeciętnej wrażliwości artystycznej i wysokiej kapelmistrzowskiej kulturze, tak niedwuznacznie się udzielających krakowskiej drużynie.

Jul. Św.

Z wędrówek po kinach krakowskich

(Kino „Nowości“: „Ostatnie tango“).

Autor scenarjusza tego filmu, to nie byle kto — bo pośrednio Blasco Ibanez, na którego powieści akcja filmu jest osnuta. A więc zawiązanie i rozwiązanie dramatu dobre, interesujące tło, malownicza hiszpańsko-amerykańska architektura w scenerji, wspaniałe i piękne kostjumy narodowe, a przy tem wszystkiem walka trzech naprawdę ślicznych chłopców, z R. Cortez'em na czele, o jedną Bebe Daniels. Dobra i pomysłowa robota odznacza cały film, a gra kilku z pośród wykonawców jest doskonała. Może tylko w krakowskiej ilustracji muzycznej trochę zamało „prawdziwego“ tanga, którego muzyka nadawałaby się tu wybornie.

Zdjęcia z życia zwierząt, będące uzupełnieniem tego programu, są piękną i miłą reklamą jedynego w Polsce ogrodu zoologicznego w Poznaniu, stosunkowo nawet bogatego w okazy.

(stm.).

Czy cesarzowa Zyta była zdrajczynią?

Z Wiednia donoszą:

Przed niedawnym czasem toczył się przed sądem wiedeńskim proces o obrazę czci między dr Wolfem, b. oficerem marynarki austrjackiej, a pewnym posłem chrześcijańsko-demokratycznym. Tłem procesu była kwestja, czy cesarzowa Zyta była zdrajczynią Austrji, co zarzucił jej w rozmowie z owym oficerem ten poseł, a za co też został wypoliczkowany przez krewkiego marynarza.

P. Wolf starał się udowodnić, że słusznie uczuł się dotkniętym w uczuciach patrjotycznych i zwrócił się do hr. Czernina i Conrada Hoetzendorfa (jeszcze za życia generała) o szczegóły znanego pośrednictwa pokojowego ks. Sykstusa Parmy, brata cesarzowej, o czem obszernie pisał K. Nowak w swem dziele »Droga do katastrofy«, a w którem zarzucił cesarzowej zdradę.

Listy Czernina i Hoetzendorfa zostały obecnie ogłoszone. Czernin w tej sprawie zupełnie się nie wypowiada, natomiast Conrad Hoetzendorf nadesłał dość obszerne pismo, w którem wprawdzie otwarcie nie stawia b. cesarzowej żadnego zarzutu, jednak między wierszami można wyczytać, że czyni ją współodpowiedzialną za klęskę i upadek Austrji. Między innemi list Hoetzendorfa brzmi:

»O działalności cesarzowej Zyty informowali mnie inni, ja sam bowiem stałem zdala od niej. O wpływie jej na sztab generalny nie mogę udzielić szczegółów, albowiem wówczas już nie byłem szefem sztabu, lecz komendantem armji w Bozen. Zarzut zdrady uważam za absurd. Czy natomiast rozkazy oszczędzania Wenecji, dalej potęgujący się defetyzm i rozluźnienie się karności w korpusie oficerskim, były jej dziełem — nie mogę również z całą pewnością stwierdzić. Później dowiedziałem się, że ks. Sykstus przybył do Wiednia i był przyjęty przez cesarza i cesarzową, jak również i to, że przyjazd jego był trzymany przedemną w tajemnicy. Zresztą — kończy Hoetzendorf — w otoczeniu cesarza działo się tyle niejasności, kierowanych tajemniczą ręką, że dzisiaj trudno powiedzieć, co jest prawdą, a co tylko przypuszczeniem«.

Sprawy sądowe

O DEFRAUDACJE W OKRĘGOWEJ IZBIE KONTROLI PAŃSTWA.

Kraków, 23 marca.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się z półgodzinnem opóźnieniem, gdyż oskarżony Łasiński nie przybył na czas, tłomacząc się, że w drodze do sądu zasłabł i przez kilkanaście minut musiał odpoczywać na plantach.

W dalszym ciągu postępowania dowodowego kontynuowane jest przesłuchiwanie świadka Kaganka na okoliczności, dotyczące zestawień rachunkowych.

Przewodniczący przy pomocy świadka bada drobiazgowo poszczególne akta rachunkowe, żądając równocześnie co jakiś czas wyjaśnień ze strony oskarżonych.

Obrońcy dr Schoenwetter i dr Woźniakowski zadają świadkowi na tle jego zeznań liczne pytania, zmierzające do wszechstronnego oświetlenia sprawy.

Godzina 12 przesłuchiwanie świadka trwa.

PROCES O DEFRAUDACJE W KASIE KOLEJOWEJ WE LWOWIE.

A. W. donosi ze Lwowa:

Wczoraj przed tutejszym trybunałem sądu okręgowego rozpoczęła się rozprawa w sprawie defraudacji pieniędzy kolejowych na dworcu głównym we Lwowie, popełnionej przez emerytowanego urzędnika kolejowego, Henryka Roehlicha, który nie wyliczał się z sum, pobieranych na wypłaty dla robotników, a część pieniędzy dla siebie zatrzymywał. Wraz z Roehlichem odpowiadają: palacz parowozowni, Ursini, płatnik Hermann i kupiec Scheiner, jako współwinni w nakłanianiu Roehlicha do defraudacji. Współoskarżeni wypierają się winy, twierdząc, że Roehlich, który przedstawiał się, jako inżynier i uchodził za człowieka majętnego, udzielał sam pożyczek na procent różnym osobom. Współoskarżeni twierdzą, że pożyczali od niego pieniądze, nie wiedząc wcale, z jakich źródeł czerpał je Roehlich.

Rozprawa potrwa 4 dni.

Z kraju i ze świata

ZARZĄD ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ URZĘDNIKÓW Z AKADEMICKIEM WYKSZTAŁCENIEM w Warszawie, reprezentujący urzędników państwowych z wyższem wykształceniem wszelkich dykasteryj z całej Polski, ustalił szereg postulatów (34), które przesłał do Sejmu, Senatu i rządu, celem ich zrealizowania. Do najważniejszych należą: żądanie wprowadzenia w administracji państwowej ładu, oraz organizacji pracy urzędniczej, do czego w pierwszym rzędzie przyczynić się może przyjmowanie do służby państwowej wyłącznie kandydatów, posiadających pełne kwalifikacje naukowe. Dalej żądanie zaprzestania dalszego ustalania na stanowiskach służbowych urzędników, którzy nie posiadają wymaganego ustawowo poziomu wykształcenia. Następnie żądanie przywrócenia ruchomej mnożnej, oraz wydatnego podniesienia płac urzędniczych. Wreszcie zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, aby zapewnić inteligencji większy wpływ w ciałach ustawodawczych.

ZJAZD AKADEMICKICH KÓŁ PROWINCJONALNYCH. W Warszawie odbył się w ubiegłą niedzielę zjazd delegatów akademickich Kół prowincjonalnych, przy udziale 27 delegatów z pięciu miast uniwersyteckich. Po sprawozdaniu wygłoszono obszerny referat o zadaniach akademickich Kół prowincjonalnych.

NAGRODY FLORENCKIEJ WYSTAWY KSIĄŻKI. Prezydjum wystawy książki we Florencji, która odbyła się w maju roku ubiegłego, nadesłało na ręce organizatora oddziału polskiego, p. J. Mortkowicza w Warszawie szereg dyplomów uczestnictwa (Diploma di partecipazione) dla wystawców. Dyplomy te przyznano artystom i wydawcom.

Otrzymali je między innymi artyści: Wyczółkowski, Weiss, Gumowski, Skoczylas, dalej firma introligatorska R. Jahoda z Krakowa, a z firm wydawniczych: Łazarski, Arct, Gebethner i Wolff, Hoesick, Bibljoteka Polska Ultima Thule, J. Mortkowicz, Towarzystwo wydawnicze Altenberg, Wydawnictwo polskie w Poznaniu, Księgarnia Stow. nauczycielstwa polskiego w Wilnie, Tow. księgarni kolejowych „Ruch“, Dom książki polskiej, Tow. miłośników książki w Krakowie, Muzeum przemysłowe miejskie w Krakowie, Anczyc i Sp. w Krakowie i Drukarnia Narodowa w Krakowie.

REDUKCJE W POLICJI. Jak z Warszawy informują, ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło rozkaz o zredukowaniu policji mundurowej z dniem 31 marca b. r. Zredukowanych będzie 1.500 funkcjonarjuszów policyjnych, w tem niższych szarż 927 osób.

ZBRODNIA PRZY KARTACH. W urzędzie pocztowym w Mińsku Mazowieckim za Warszawą zabito w nocy trzema strzałami z rewolweru urzędnika pocztowego, Jana Sektasa, pełniącego dyżur nocny w urzędzie. Z początku podano o tem wiadomość, jako o napadzie bandyckim, później jednak okazało się, że zabójstwa dokonał jeden z trzech mężczyzn, z którymi ś. p. Sektas, chcący uprzyjemnić sobie czas dyżuru, grał w karty. — Podczas sporu karcianego jeden z graczy zastrzelił Sektasa, a zbrodnię wykryto dopiero na drugi dzień rano, gdy znaleziono zwłoki zastrzelonego w przedsionku urzędu.

O PRZELOT SAMOLOTÓW SOWIECKICH NAD POLSKĄ. Z Moskwy donoszą via pogranicze sowieckie, że rząd polski zawiadomił rząd sowiecki, że Polska nie może się zgodzić na ustalenie marszruty samolotów sowieckich, w czasie projektowanych w czerwcu lotów do Europy Zachodniej przez terytorjum polskie, gdyż dotychczas między Polską a sowietami nie istnieje konwencja w sprawach komunikacji powietrznej.

ROZWIĄZANIE TAJEMNICY ZNALEZIONYCH ZWŁOK. Z Warszawy donoszą: Zagadka trupa nieznanego mężczyzny, znalezionego na Pradze we wnęce bramy jednego z domów, nad której rozwiązaniem pracowały organy policyjne od dwóch tygodni, weszła obecnie na nowe tory. — Pierwotne przypuszczenia, że był to trup niejakiego Moszka Bechera, dozorcy fabryki tytoniu w Grodnie, który w tym czasie po dokonaniu włamania do fabryki nagle zniknął, okazały się nieprawdziwe. Do policji zgłosiła się wczoraj niejaka Rafałowiczowa, żona drukarza, która w okazanem jej ubraniu poznała rzeczy swojego męża. Rafałowicz wyszedł z domu przed trzema tygodniami i więcej nie powrócił. Pozostawił żonę i dziecko. Dalsze dochodzenie ma na celu ustalenie okoliczności, w jakich zmarł Rafałowicz.

STRAJK GAZOWY W ŁODZI. W gazowni łódzkiej trwa ostry strajk. Na ulicach bocznych, na których niema światła elektrycznego, panują egipskie ciemności. Konferencja, jaka się miała odbyć w inspektoracie pracy, nie doszła do skutku.

„WAWEL“ NA POMORZU. Przeznaczony do sali sejmowej olbrzymi obraz profesora Wodzinowskiego „Dzień Zaduszny w Katedrze Wawelskiej“, w objeździe po większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej, przybył wreszcie na Pomorze. W niedzielę, 28 bm., w południe w Muzeum miejskiem w Grudziądzu na uroczystem otwarciu wystawy, poeta Kazimierz Kalinowski wygłosi fantazję pod tytułem: „Legenda Wawelu“, która poprzednio w Bydgoszczy i Poznaniu sprawiła wielkie wrażenie.

ZNOWU ROZSTRZELANIE POLAKA W ROSJI. Z Charkowa donoszą, że rozstrzelano tam Polaka Mawarżyńskiego, oskarżonego przez G. P. U. o szpiegostwo na rzecz Polski.

KATASTROFALNA ZMIANA KORYTA RZEKI. Z Moskwy donoszą, ż rzeka Amu-Darja na jednym ze swoich skrętów grozi zmianą koryta. Zmiana koryta byłaby katastrofalną dla tamtejszych okolic, gdyż olbrzymie połacie stepów zostałyby zalane wodą. Stan wód na rzece jest tak katastrofalny, że zmobilizowano 25.000 robotników dla zbudowania w jak najkrótszym czasie tamy.

WSZYSTKIE APARATY WILKINSA USZKODZONE. Z Nowego Jorku donoszą: Na niedzielę naznaczony był wyjazd ekspedycji biegunowej Wilkinsa. Ekspedycja ta jednak musiała zostać odłożona, gdyż w czasie próbnych lotów wszystkie trzy aeroplany uległy uszkodzeniu.

PRZECIW PODAWANIU RĘKI PODRÓŻUJĄCYM AGENTOM. Przy wejściu do biur dużego domu kupieckiego w Chicago umieszczono napis, zwracający uwagę podróżujących agentów handlowych, że w tych biurach zaniechano zwyczaju podawania tym interesentom ręki. Napis głosi między innemi: „Jest to stary zwyczaj, który tylko do tego prowadzi, że zabiera drogi czas. Nie podaje się ręki kupczykowi, ani rzeźnikowi, gdy się stanie za ladą po zakupy. Ale jeszcze bardziej bezsensownem byłoby podawać rękę przyjezdnemu agentowi, który przecież w chwili przybycia staje się naszym naturalnym wrogiem, gdyż myśli tylko o tem, aby osiągnąć korzyści na nasz koszt“.

W OBRONIE KLEJNOTÓW CARSKICH. „N. York Herald“ donosi, że członkowie b. carskiej rodziny zgłosili u rządu angielskiego, holenderskiego i Stanów Zjednoczonych protest przeciw sprzedaży rosyjskich klejnotów koronnych na rachunek rządu sowietów.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Z Konstantynopola donoszą, że koło Adalji skutkiem trzęsienia ziemi zginęło 15 osób.

† Dr Ernest Till

Ze Lwowa donoszą:

Dnia 21 marca br. zmarł tutaj senjor prawników polskich **prof. dr Ernest Till**, honorowy profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wiceprezes Komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej i wieloletni redaktor naczelny »Przeglądu Prawa i Administracji«. Zmarły należał do grona wybitnych prawników-cywilistów polskich i był jednym z głównych referentów przyszłego cywilnego kodeksu polskiego w dziale o zobowiązaniach.

Ś. p. Ernest Till urodził się 4 stycznia 1846 r. w Brzeżanach, gimnazjum i studja uniw. ukończył we Lwowie, doktorat praw otrzymał w Uniw. Jagiell., gdzie też habilitował się na docenta prawa cywilnego. Stąd powołany został na katedrę prawa cywilnego w uniwersytecie lwowskim. Niezwykle uzdolniony i pracowity wydał kilkutomowe dzieło o systemie prawa cywilnego. Oprócz tego był autorem kilkuset cennych rozpraw naukowych.

W 50 rocznicę jego doktoratu otrzymał w Uniw. Jagiell. i lwowskim doktoraty honorowe. Był także członkiem korespondentem Polskiej Akademji Umiej., która na znak żałoby po śp. Tillu wywiesiła żałobną chorągiew. Odznaczony też nadto został komandorją orderu »Polonia restituta«.

Nauka polska wogóle, a uniwersytet lwowski w szczególności, w którym niemal do ostatnich chwil pracował, ponoszą przez zgon ś. p. Ernesta Tilla niepowetowaną stratę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Ernesta Tilla odbędzie się we Lwowie jutro, we środę o godz. 3 popoł. Jako delegat Uniw. Jag. wyjeżdża na pogrzeb prof. Zoll.

Proces o zamordowanie Matteottiego

Proces o zamordowanie Matteottiego, toczący się przed sądem przysięgłych w Chieti, dobiega końca.

Po przesłuchaniu licznych świadków, odbyła się ekspertyza trybunału i ławy przysięgłych automobilu, w którym zamordowano Matteottiego. W resumé tej ekspertyzy oświadczył przewodniczący trybunału, że w automobilu znaleziono dowody rzeczowe, jako to surdut Matteottiego, strzępy sukna i dywanu samochodowego, noszące ślady krwi, odciski palców na szybach, pochodzące od rąk Duminiego i Volpiego. Świadczy to dowodnie, kto był sprawcą zbrodni.

Na wczorajszej rozprawie przedłożono przysięgłym 40 pytań co do winy, dotyczących morderstwa lub współudziału w morderstwie.

Następnie zabrał głos prokurator Santuzzi dla uzasadnienia aktu oskarżenia. Oświadczył on, że sprawa jest wielkiej wagi, którą należy traktować bez uprzedzeń, gdyż wchodzi w grę życie pięciu ludzi. Prokurator zbijał twierdzenie oskarżonych, że nie zachodzi tu morderstwo z premedytacją. Następnie przypomniał wielokrotne zeznanie Duminiego, że morderstwo zostało popełnione przez jego towarzyszów, a zatem przyznał, **że jego towarzysze byli sprawcami.** Wykluczonem jest, aby tylu ludzi mogło się zejść razem bez poprzedniego porozumienia. Prokurator dawał następnie dowody na to, że Dumini nie siedział przy kierownicy auta, lecz wewnątrz, musiał więc być świadkiem morderstwa.

Exposé ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego o Lidze Narodów i Radzie Ligi

Sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i sprawa rozszerzenia Rady — Dwa „veta“ — Wiara w usunięcie trudności — Stanowisko Polski

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 marca. W sejmowej komisji spraw zagranicznych po przyjęciu ratyfikacji traktatu arbitrażowego i koncyljacyjnego ze Szwajcarją, referowanego przez posła Dąbskiego zabrał głos **minister spraw zagranicznych Skrzyński, aby zdać sprawę z przebiegu obrad w Genewie.**

Wiadomo, że w Genewie zebrały się jednocześnie **Rada Ligi i Zgromadzenie Ligi.** Są to ciała równorzędne i mające kompetencje odrębne z wyjątkiem spraw nielicznych, **do których właśnie należy tworzenie nowych miejsc w Radzie Ligi Narodów.** Co do tego inicjatywa wychodzi od Rady Ligi a następnie jest zatwierdzana przez ogólne zgromadzenie. Inicjatywa musi być jednogłośna, a Zgromadzenie zatwierdza ją większością dwóch trzecich głosów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem **wprowadzenia Niemiec do Ligi** w następstwie układów, zawartych w Locarno. Zanim zjechali się reprezentanci poszczególnych państw, wytworzyły się dwa prądy: jedni twierdzili, że Zgromadzenie ma zająć się **tylko przyjęciem Niemiec, drudzy zaś uważali, że łącznie z tem należy dokonać reorganizacji składu Rady Ligi**, a to nie wyłącznie dlatego, że mają wejść Niemcy do Rady, lecz z tego powodu, że od szeregu lat skład Rady Ligi pozostawał niezmieniony **a wszelkie zmiany odkładano na później.** Więc w mniemaniu wielu państw, termin ten właśnie nadszedł z chwilą, gdy ma się dokonać tej ważnej zmiany, jaką jest przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Obrady rozpoczęły się w warunkach najbardziej niekorzystnych. W opinji publicznej wielu państw przedewszystkiem odzywały się akcenty nader wojownicze. Nastrój ten zakończył się tem, że niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami wiążącemi. Takie mandaty imperatywne [illegible] praktyką, której w przyszłości powinno się unikać, gdyż są w sprzeczności z głównemi zadaniami Ligi Narodów, która ma szukać **porozumienia między narodami.** Niestety o tem naczelnem wymaganiu **nie pomyślały te państwa właśnie, które stanęły w obronie czystej doktryny Ligi Narodów.** Obrady stanęły pod fatalnym znakiem liberum veto, a zaznaczam z naciskiem, że takie veto jest prawem każdego państwa, należącego do Ligi Narodów i do Rady Ligi, gdyż państwo suwerenne nie może nawet przez jednomyślną uchwałę państw innych **być przegłosowane w sprawach, dotyczących jego istotnych interesów.** To jednak, co się stało w Genewie, miało odmienny charakter. Veto tam nie było użyte w celu **bronienia bezpieczeństwa tych państw** zarówno na początku, jak i na końcu obrad uniemożliwiło jednomyślną uchwałę w kwestji natury ogólnej, od której zależy **pokój Europy a może i wojna.** Pierwsze veto stało na stanowisku **nei powiększenia składu Rady Ligi, drugie na stanowisku powiększenia Rady.**

Ta kwestja składu Rady Ligi stała się punktem centralnym dyskusji, a dojście do tego, co należało zrobić, aby szanse pokoju w Europie zwiększyć, aby niemożliwie konflikty, i jeżeli są nieuniknione nadać im jak łagodniejszy przebieg, **odsunięte było na plan drugi.**

Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główną rzeczą, jeżeli się zastanowimy nad pewną zmianą, musi być to, że **służy ona rzeczywiście interesom pokoju, czy też jest tylko wykonaniem jakiejś doktryny, czysto teoretycznej.** Debaty rozpoczęte przez veto doprowadziły do wiadomych Panom rezultatów. Mogły doprowadzić do groźniejszych — **do przesilenia w Lidze,** jeżeli się weźmie pod uwagę, że Rada obradowała przez 10 dni a 50 zgromadzonych narodów czekało nas wypowiedzenie się tych reprezentowanych w Radzie. Jednakże nie doszło do tego kryzysu, wynikającego z niedomagań proceduralnych przepisów i przedstawiciele **państw rozjechali się z wiarą, że braki te zostaną usunięte.**

Mógł również nastąpić **kryzys w układach, zawartych w Locarno,** gdyż wprowadzenie ich **w życie** było związane z wejściem Niemiec do Ligi. To nie nastąpiło. Niemcy pozostały z prośbą o przyjęcie do Ligi a państwa, zawierające układ w Locarno stwierdziły wolę **utrzymania tego swojego postulatu.** Postulatem naszej polityki było **równoczesne wejście do Rady Ligi z Niemcami,** nie ze względów na prestige, lecz dlatego, że nie wierzymy, aby zapewnienie pokoju, przygotowanie rozbrojenia moralnego **było możliwe bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi,** że wspólne obrady w atmosferze pokoju prędzej mogą doprowadzić do poprawnego pożycia.

Minister Zdziechowski wygłosi jutro swoje expose

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 marca. Minister **Zdziechowski,** który według wczorajszej zapowiedzi posła Głąbińskiego miał dziś na komisji budżetowej **zdać ekspose o bieżącym stanie finansowym, odroczył swoje wystąpienie do jutra przy okazji referatu posła Michalskiego o budżecie ministerstwa skarbu.** Odroczenie to jest niewątpliwie wywołane względem, że na dzisiejszem posiedzeniu nadzwyczajnem Rady ministrów **ma przyjść do zasadniczej w łonie rządu rozprawy nad ustaleniem programu finansowego na okres najbliższy.** W tej mierze istnieją **ze strony P.P.S. konkretne propozycje,** które przedstawi dziś minister **Barlicki.** Esencją tych postulatów jest domaganie się emisji **bonów skarbowych na sumę 60 miljonów złotych,** na co minister skarbu ma upoważnienie ustawowe, z którego dotychczas nie skorzystał. — **Min. Zdziechowski da odpowiedź, w której wyłuszczy swój punkt widzenia.**

Min. Zdziechowski **słusznie więc powstrzymał się z wygłoszeniem ekspose** o finansach państwa, gdyż woli je przystosować do wyniku **dzisiejszej Rady ministrów.** Na komisji budżetowej poseł Romocki przystąpił do referowania preliminarza budżetu ministerstwa przemysłu i handlu.

Bobrzyński min. spraw wewnętrznych?

Do »Czasu« donoszą z Warszawy:

W najpoważniejszych kołach sejmowych i politycznych stolicy, zupełnie poważnie omawiana jest myśl **oddanai teki spraw wewnętrznych p. Bobrzyńskiemu,** jako znakomitemu organizatorowi i najlepszemu w Polsce znawcy administracji państwowej.

Zwraca to ogólną uwagę, że p. minister Zdziechowski w rozmowie z współpracownikiem »Review of Review« **bardz gorąco podnosi wyjątkowe kwalifikacje p. Bobrzyńskiego** jako reorganizatora administracji państwowej w Polsce.

Litwinow następcą Krassina

Paryż, 23 marca (PAT). »Petit Journal« donosi, że Litwinow ma zostać zamianowany sowieckim **ambasadorem w Anglji na miejsce Krassina.**

Primo de Rivera nie myśli ustąpić

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Berlin, 23 marca. Wedle doniesień z Madrytu, Primo de Rivera oświadczył zastępcom prasy, że niema **żadnych podstaw do zmiany rządu** w Hiszpanji i że on uważa za swój obowiązek **długo jeszcze pozostać na swoim posterunku.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

ZWYŻKA KURSU DOLARA

Kraków, 23 marca.

Na zebraniu dzisiejszem panowała tendencja niejednolita. — Papiery bankowe i handlowe utrzymane, z przemysłowych Zieleniewski poprawił kurs, Górka w dalszym ciągu lekko zniżkowa, reszta papierów mniejwięcej utrzymana na wczorajszym poziomie. Obroty nie wielkie, ruch nieco silniejszy.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Znaczniejszych obrotów dokonano Bankiem Polskim i Lokomotywami, reszta w małem zainteresowaniu. Ruch żywszy. Płacono Bank Polski 50.5, Lokomotywy 0.76, Cegielski 7.40, Jaworzno6, Pożyczka konwersyjna 34.25.

Na rynku walut i dewiz zapanowała około południa tendencja mocna. Dolar i inne dewizy na wszystkich giełdach zwyżkują w jednolitem tempie, przy minimalnych wahaniach. Pierwsza na zwyżkę zareagowała Warszawa. Przyczyny zwyżki należy upatrywać w pewnem zaniepokojeniu finasowych sfer z powodu niewyraźnej sytuacji politycznej. Podczas, gdy wczoraj wieczorem dolar utrzymywał się na poziomie 8.07—8.08, dziś rano doszedł do 8.10 nieoficjalnie w płaceniu, około godziny 11 podniósł się do 8.15, zwyżkował w dalszym ciągu i około południa osiągnął kurs 8.25—8.30 nieoficjalnie przy silniejszem zainteresowaniu, towaru jednak nie brak. Bankowy kurs na dzień dzisiejszy 7.94—7.98, przy zupełnym zastoju skutkiem niemożności pokrycia dewiz po tak niskich kursach. W eLwowie 8.30 nieoficjalnie, bankowo 7.94—7.98, w Warszawie 8.30 nieoficjalnie, 7.92 bankowo bez towaru, w Katowicach 8.30 nieoficjalnie. Na wszystkich giełdach panuje tendencja mocna, należy się jednak spodziewać, że z wyjaśnieniem sytuacji politycznej kurs dolara ulegnie obniżeniu się. Bank Polski płacił za gotówkę i czeki w dalszym ciągu 7.90.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 23 marca.

Akcje: **Pol. Bank Przem. 0.05. — Ziemski Bank Kred. 0.05. — Pol. Tow. Handlowe 0.19 (0.19). — Zieleniewski 9.10 (8.80) — Parowozy 0.17. — Górka 5.5 (6—5.60). — Polska Nafta 0.15. — Niemojewski 0.16 (0.15). — Krakus 0.17 (0.17). — Chodorów 4.05 (5). — Chybie (3.05—3.10). — Piasecki 1.30—1.33 (1.35).**

Warszawa, 23 marca.

Akcje: **Bank Handlowy 1.75. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Starachowice 0.97. — Haberbusch 4.95. — Chodorów 3.95.**

Zurych, 23 marca. (PAT.) Zamknięcie. Paryż 18.35, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19.3, Belgja 21.11, Włochy 20.99, Hiszpanja 73.20, Holandja 208.10, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.17 Sztokholm 139.30, Oslo 112.25, Kopenhaga 136.40, Sofja 3.75, Praga 15.38.5, Warszawa 65.—, Budapeszt 0.72.9, Białogród 9.14.5, Ateny 7, Konstantynopol 2.67, Bukareszt 2.165 Helsingfors 13.10, Buenos Aires 203.50. Tendencja stała.

Kryzys kupiectwa w Polsce.

Kraków, 23 marca.

Organizm gospodarczy Polski, podobnie zresztą, jak i organizmy gospodarcze innych państw europejskiego kontynentu, odczuwa przykre skutki zawieruchy wojennej i załamania się normalnej linji ewolucyjnej, gospodarki społecznej. Niema obecnie jednej dziedziny życia gospodarczego, któraby w mniejszych lub większych rozmiarach nie była dotknięta przesileniem. Ogólny kryzys, przeżywany przez naszą gospodarkę, jest właśnie wypadkową tych poszczególnych przesileń.

Z pośród dziedzin naszego życia gospodarczego również i dziedzina wymiany, t. j. kupiectwo, ciężki przeżywa kryzys. Organizacja wymiany w Polsce jeszcze w przedwojennych czasach nie stała wyżynie zadania. Już i wówczas kupiectwo polskie cierpiało na przerost i stosowało nieracjonalne metody pracy. Jednakże wówczas wady te były niezauważone i wobec pojemności targów i siły konsumcyjnej ludności nie dawały się specjalnie odczuć sferom kupieckim, zwłaszcza finansowo silniejszym. W czasach wojny, jak również w okresie powojennym, tkwi istotna i bezpośrednia przyczyna obecnej choroby, nurtującej kupiectwo polskie. W okresie tym powstają wspaniałe konjunktury, nęcące mirażem olbrzymich zysków. Rozpoczyna się handel wszystkiem i przez wszystkich. Olbrzymi popyt ze strony konsumentów, za wszelką cenę pragnących pozbyć się deprecjonującego się pieniądza, ciągłe wahania cen, to podłoże, na którem wyrasta olbrzymia rzesza handlowych spekulantów, zbędnych pośredników, tworzących ogniwa „łańcuszka“, ciągnącego się od producenta do konsumenta.

Nieliczne jednostki z pośród „łańcuszkowców“ rzeczywiście dochodzą do znaczniejszych fortun. Jednakże jednostki te — należy to w tem miejscu podkreślić — nie mają i nie miały nic wspólnego z ogółem polskiego kupiectwa, wychowanego na tradycjach dawnej uczciwości. Kupiectwo to już w tym okresie, zwłaszcza zaś w ostatnim etapie katastrofy inflacyjnej, t. zn. od roku 1921, znajduje się w niewesołej sytuacji. Stała deprecjacja pieniądza i pozostający w związku z tem wzrost cen, uniemożliwiają racjonalną kalkulację. Pozatem trudności w handlu dewizami i walutami zagranicznemi oraz niejednokrotnie nieracjonalne rozporządzenia władz, stawiają kupców w kolizji z ich sumieniem i władzą. Jednakże mimo, że już w tym okresie jedynie pozornie większość kupiectwa znajduje się w szczęśliwem położeniu, to w rzeczywistości stan ten jest bez porównania gorszy od przedwojennego, a wyłącznie wzrastającemu popytowi ze strony konsumentów i olbrzymiej szybkości obrotów zdeprecjonowanym pieniądzem — zawdzięcza możność związania końca z końcem.

Z chwilą stabilizacji złotego odsłania się przed oczami ogółu spustoszenie, dokonane wśród kupiectwa przez lata wojny i inflacji. Kapitał obrotowy polskiego kupca uległ zupełnemu zniszczeniu. Równocześnie niebywały przerost aparatu pośredniczącego występuje jaskrawo na pierwszy plan z chwilą, gdy zubożały ogół społeczeństwa, nie obawiając się deprecjacji drobnych sum pieniężnych, któremi jeszcze rozporządza, zaprzestaje czynić zakupy.

I wówczas, niemal z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, pogarsza się położenie stanu kupieckiego.

Jakież stanowisko zajmuje wobec tego stanu rzeczy uświadomiony ogół kupiecki? Polityka kupiectwa polskiego jest polityką strusią. Tu i ówdzie odzywają się głosy, ujmujące racjonalnie przyczyny kryzysu i doradzające radykalne środki, jednakże naogół przeważa tendencja stosowania różnorodnych paljatywów, przedłużających jedynie agonję chorego. Żądania rozlicznych ulg podatkowych, paszportowych, kredytowych i t. p., choć w znacznej większości słuszne, w razie ich spełnienia nie przyniosą definitywnej sanacji kupiectwa.

Jakżeż wytłumaczyć, że mimo tak krytycznego przesilenia liczba upadłości i likwidacyj przedsiębiorstw handlowych jest ciągle minimalna? Zawdzięczają to kupcy ustawie „o nadzorze sądowym“, wzorowanej na analogicznej ustawie, uchwalonej przed laty w Niemczech. Ustawa ta zezwala prowadzić w dalszym ciągu przez pewien okres czasu przedsiębiorstwo, które formalnie zgłosiło upadłość. W ciągu tego czasu zazwyczaj dobrowolna umowa wierzycieli z dłużnikiem reguluje wzajemne pretensje. Niejednokrotnie zdarza się, że wierzyciele, pod presją faktycznych stosunków, godzą się na pokrycie swych pretensyj jedynie w drobnej części, a wówczas „zbankrutowany“ dłużnik znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że sprzedaje towar, który go kosztował znacznie taniej, niż u konkurujących z nim uczciwie kupców, tak, że jest w stanie w międzyczasie, przed ostateczną likwidacją lub sanacją przedsiębiorstwa, „wysadzić z siodła“ niejednego współzawodnika.

Tego rodzaju anomalje potęgują dezorjentację sfer kupieckich, niszczą resztki pozostałych kapitałów obrotowych, podrywają ostatecznie podstawy wszelkich współcześnie pojętych, na kredycie opartych transakcyj handlowych, t. j. zaufanie, jednem słowem spychają kupiectwo polskie do rzędu ubogiego kramikarstwa, gospodarującego azjatyckiemi metodami.

Likwidacja znacznej ilości przedsiębiorstw handlowych wszelakiego typu, od wyłącznie hurtownych aż na kramikarskich skończywszy, jest warunkiem „sine qua non“ jakiej takiej egzystencji stanu kupieckiego w Polsce. Jakkolwiek ciężka to i bolesna operacja, jednak nie można się bez niej obejść. Później dopiero różnorodne ulgi i ułatwienia przynieść mogą rzeczywistą poprawę, a w połączeniu z racjonalnemi, nowoczesnemi, a równocześnie uczciwemi metodami pracy, zapewnić należyte stanowisko polskiemu handlowi, przy spełnianiu doniosłego zadania wymiany. Będzie to niewątpliwie z korzyścią zarówno dla kupiectwa samego, jak i dla całego organizmu gospodarczego Polski.

(rom.)

Bilans cegiełek wawelskich

Od kierownictwa odnowienia zamku wawelskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Wobec faktu, że **od listopada ubiegłego roku nie wpłynęła ani jedna cegiełka** na odnowienie Wawelu, Zarząd Zamku uważa akcję poparcia przez społeczeństwo odbudowy zamku w drodze ofiar na cegiełki **za skończoną** i składa niniejszem sprawozdanie za cały czas, obejmujący tę akcję.

Od 1 stycznia 1921 r. do 23 listopada 1925 r. wpłynęło 4.029 cegiełek po 30.000 marek, 1 483 cegiełki po 100.000 marek, 549 cegiełek po 500.000 mk., 206 cegiełek po 50 złotych i 15 cegiełek po 200 złotych, razem 6.282 cegiełki na sumę 543.670.000 marek i 13.300 złotych. Z powyższej sumy wydatkowano na roboty akordowe 199,166.388 marek, na roboty dniówkowe 308,797.206 marek i 13.300 złotych, na zakup i konserwację dzieł sztuki 35,706.406 marek. Największy rozkwit ofiarności przypada na lata 1921—23, czyli na ten okres, który wskutek braku dotacji rządowej byłby okresem zupełnego wstrzymania robót.

Dzięki cegiełkom robót nie wstrzymano. — Wykonano natomiast cały szereg prac bardzo kosztownych, jak n. p. kamieniarkę i roboty murarskie fasady wschodniej zamku, wraz z Kurzą Stopką, gotyckim pawilonem i Lubranką, udostępnienie wykopalisk romańskich, uporządkowanie stoków północnych, a w ostatnich czasach rozpoczęcie restauracji wnętrz zamkowych.

Szczegółowe rachunki z użycia ofiarowanych kwot znajdują się w biurze Kierownictwa Odnowienia Zamku na Wawelu, dostępne do przejrzenia.

Ponieważ 40% cegiełek wpłynęło przez Redakcje czasopism, składamy im w tej drodze podziękowanie za interwencję.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że wmurowywanie dalszych cegiełek, rozpoczęte w roku 1921, prowadzone bez przerwy do roku 1924, zostanie w b. r. wznowione.

A. Szyszko-Bohusz.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej

Kraków, ul. Mikołajska 32/1.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 6.

1.Zatwierdzono skład Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego jak następuje: Przewodniczący inż. Jerzy Blay, zast. przew. Nikodem Kałkowski, sekretarz Antoni Kulesza, skarbnik Mieczysław Bluszcz, członkowie Władysław Kosmala. Aleksander Lesiak, Natan Blumenfrucht. Pozatem wchodzi w skład Kierownictwa Podokręgu zastępca kapitan związk. Franciszek Hamankiewicz i referent obsady O.K.S. Wilhelm Szwajcer.

Adres Kier. Podokręgu: Będzin Małobądź, Elektrownia okręgowa, inż. J. Blay.

2. W związku ze zbiórką na wewnętrzne urządzenie domu YMCA zwraca się Zarząd KZOPN. z gorącym apelem do wszystkich klubów, aby zechciały ze swej strony zająć się przysporzeniem funduszów na powyższy cel czy to przez pobieranie procentu od biletów wstępu na zawody w piłkę nożną, czy też w inny sposób.

Z urządzeń YMCA w Krakowie (boiska, sal gimnastycznych) po oddaniu ich do użytku, będą mogły korzystać kluby, jest przeto wskazanem, aby kluby w jakiejkolwiek mierze przyczyniły się do wykończenia dzieła YMCA.

3. Wyznacza się godziny urzędowe sekretarjatu K.Z.O.P.N. dla stron od godz. **5—7 codziennie po południu**, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

W czasie posiedzeń Zarządu w piątki jest wstęp do lokalu K.Z.O.P.N. — poza osobami zaproszonemi — po godzinie 7-mej wieczorem zakroniony.

4. Zawiadamia się wszystkie kluby, że Krakowski Z.O.P.N. otwarł w Pocztowej Kasie Oszczędności w Krakowie konto Nr 405.948.

Wszelkie należytości K.Z.O.P.N. mają kluby wpłacać na powyższe konto.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY Nr 5.

1. Na skutek zapytań ze strony klubów, wyjaśnia się, że § 10 punkt b) Postanowień, odnoszących się do zawodów **o** mistrzostwo K.Z.O.P.N. na rok 1926, odnosi się tylko do tych graczy, którzy w ciągu danego okresu mistrzostwa brali już udział w grach o mistrzostwo w okręgu, z którego się przenoszą; w innym wypadku obowiązują przepisy P.Z.P.N. o zgłaszaniu, wykreślaniu i zwalnianiu graczy.

2. Zawody o mistrzostwo wyznaczone na **soboty,** mogą się w te dnie rozpoczynać o godzinie 3.30 po południu.

3. **Ukarano** Władysława Kudelę z R.K.S. Legja dwutygodniową dyskwalifikacją za słowną obrazę gracza, oraz

Billa Piotra z K.S. Garbarnia jednotygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na zawodach Legja II.—Garbarnia II. w dn. 14 marca 1926 r.

.K.S. Liban w Bochni grzywną w kwocie 10 zł za niewykonanie polecenia Wydz. Gier i Dysc. L. 272 z 23 lutego 1926 r. Równocześnie poleca się Ż.K.S. Liban w Bochni wypłacić T.S. Jutrzenka w Tarnowie kwotę 57 zł tytułem odszkodowania za niestawienie się na zawody w dniu 9 maja 1925 r. w Tarnowie.

4. Na skutek ujawnienia nowych, poprzednio W.G. i D. nieznanych faktów, Zarząd KZOPN. zniósł dyskwalifikację graczy Lenskiego Oswalda, Hudeckiego Leona, Buchera Teodora, Hussaka Jana i Olschowskiego Wiktora, ogłoszoną w komunikacie W. G. i D. Nr. 33 „Nowa Reforma“ Nr 273 z dnia 25 listopada 1925 r.

Wydział Gier i Dysc. po ponownem rozpatrzeniu sprawy ukarał wyżej wymienionych graczy **czteromiesięczną** dyskwalifikacją za branie udziału w zawodach w drużynie Sportklub Bielitz. — Kara dyskwalifikacji upływa z dniem 24 maja 1926 r.

5. **Napomniano:** Jana Leniewicza z K.S. Dąbie w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach K.M.A.—Dąbie w dniu 7 marca 1926 r.

Ścigalskiego Antoniego z K. S. Urania i Schwabenthana Tadeusza z K. S. Krowodrza za niesportowe zachowanie się na zawodach Urania—Krowodrza w dniu 7 marca 1926 r.

6. Wyznaczono na dzień 9 maja 1926 r. termin zawodów o mistrzostwo klasy C. Hakoah—Orkan, nierozegranych w dniu 14 marca 1926

Komunikat O.Z.P.N. w następnym numerze „Nowej Reformy“.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Informacje przemysłowe i handlowe

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE W SPRAWIE WĘGLOWEJ, prowadzone w Pradze, zbliżają się do końca. Osiągnięto porozumienie w sprawie podatku wyrównawczego obrotowego, oraz opłat manipulacyjnych, pobieranych od importowanego węgla polskiego. Polskie postulaty, dotyczące obniżenia podatku wyrównaczego do wysokości pobieranej od importowanego węgla niemieckiego, zostały tylko częściowo uwzględnione przez Czechy. Faworyzowanie węgla niemieckiego przez Czechy polega w dalszym ciągu na opłacaniu przez nas wyższego podatku wyrównawczego.

POGORSZENIE SYTUACJI POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, nastąpiło w ostatnim czasie. Konsumcja węgla na targu krajowym maleje w zastraszający sposób, kresy wschodnie, które mogłyby stać się poważnym odbiorcą węgla, nie mają przemysłu pracującego (Białystok stoi) a posiadając drzewo na miejscu, nie sprowadzają węgla ze względu na wysoką taryfę kolejową. Eksport również zmniejsza się stale. Węgiel angielski rozpoczął na rynkach skandynawskich konkurencję z węglem polskim. Rumunja i Jugosławja wprowadziły cła od węgla jako odpowiedź na ograniczenia importowe do Polski a ogólne położenie gospodarcze w Europie środkowej nie pozwala na zwiększenie eksportu. — Rozwinięcie i zwiększenie naszego eksportu węgla do państw skandynawskich jest na razie niemożliwe, ponieważ zdolność przepustowa Gdańska i Gdyni, choć się znacznie w ostatnich czasach zwiększyła, nie jest wystarczająca. — Umowa z Włochami o dostawę 200 tys. ton w r. b. nie jest jeszcze zfinalizowana podobno ze względów politycznych, rokowania w tej sprawie trwają. Wysyłka, która miała być rozpoczęta już w pierwszych dniach marca, dotychczas nie mogła nastąpić.

Jedynym momentem, któryby się przyczynił do złagodzenia przesilenia w przemyśle węglowym, byłby silny ruch budowlany — albowiem w związku z tem ruszyłyby huty, cegielnie i t. p., co pociągnęłoby za sobą większe zapotrzebowanie węgla. To też sfery przemysłowe G. Śląska upatrują jedyny ratunek w akcji budowlanej, prowadzonej na dłuższą metę. — W związku z ciężkiem położeniem w przemyśle węglowym na G. Śląsku nawet projekt utworzenia syndykatu, który ze względów na konsumenta, zaniechano. Natomiast prowadzone są rokowania w sprawie zawarcia konwencji węglowej, ze sfer miarodajnych informują nas, że w najbliższych dniach dojdzie do skutku konwencja węglowa, obowiązująca na dłuższy okres czasu, prawdopodobnie na lat 5.

PRZYGOTOWANIA DO ZAWARCIA KONWENCJI SAMOCHODOWEJ. Dnia 10 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie krajowe konferencja w sprawach związanych z międzynarodową konwencją samochodową. W konferencji udział wezmą przedstawiciele polskiego handlu i przemysłu samochodowego, oraz delegaci Automobil-klubu Polski w osobach pp. inż. Hevne, inż. Morsztyna, Tomickiego i Niklewicza. — Jest to konferencja przygotowawcza do wyznaczonej na 21 kwietnia b. r. w Paryżu konferencji międzynarodowej, która ma na celu wprowadzenie zmian w dotychczasowej konwencji samochodowej. Z ramienia Polski w konferencji międzynarodowej udział weźmie inspektor min. robot publ., p. inż. Michejmor

W SPRAWIE WYWOZU DO PALESTYNY zawiadamia biuro celne Izby przem.-handl. w Krakowie na zlecenie ministerstwa przemysłu i handlu interesowanych eksporterów, że taryfa celna w Palestynie uzupełniona została w ten sposób, iż na liście produktów, wolnych od cła, znajdują się następujące towary: nasiona lniane, nasiona słoneczników, skóry końskie, bydlęce, owcze, kozie (surowe), soda kaustyczna i papier do pakowania pomarańcz. — Zwolnienie to obowiązuje począwszy od 1 grudnia 1925 r.

STAGNACJA W ŚWIATOWYM PRZEMYŚLE METALURGICZNYM. Z danych statystycznych za miesiąc styczeń wynika, że na rynku światowym żelaza i stali sytuacja się pogarsza. Oczekiwane jest na rynku europejskim dalsze obniżenie cen. zwłaszcza w krajach o walucie ustalonej. Wpływa na to głównie spodziewana w najbliższej przyszłości zwyżka cen węgla. Ruch robotniczy w Anglji częściowo wpłynie na zwiększenie cen węgla. Poza sytuacją Anglji, kłopoty inflacji Francji i trudności w przemyśle oraz kryzys w Niemczech. wpływają również deprymująco na przemysł metalurgiczny, który nie udziela już długoterminowych kredytów i zawiera b. ostrożnie transakcje, obawiając się w najbliższej przyszłości daleko idących zmian kalkulacyjnych.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI za ostatnie 4 miesiące 1925 r. dał 260 mil. złotych nadwyżki wywozu nad przywozem (analogiczny okres w roku 1924 wykazał 124 mil. zł deficytu). W pierwszych miesiącach b. r. kształtuje się on w dalszym ciągu pomyślnie. I tak: w styczniu nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła 90.9 mil. zł, w lutym 61.5 mil. zł.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.